

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

## PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Szwajcarya. — Włochy. — Niemce. — Księstwa Naddunajskie. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe.

## MONARCHYA AUSTRYACKA.

### Rzecz urzędowa.

**Lwów, 23. czerwca.** W Oleśnie obwodu Tarnowskiego założono szkołę trywiałną z roczną dotacją w kwocie 222 zr. m. k., do której przyczyniać się mają według przyjętego zobowiązania: Gmina Oleśno roczną kwotą 48 zr. m. k., gmina Swarzew 40 zr., gmina Podborze 25 zr., nakoniec gmina Adamierz 17 zr., a pleban z Oleśna ks. Józef Kaznowski 10 zr. m. k. na czas posiadania beneficjum.

Resztę dotacyi dopełnia dochód organisty w Oleśnie, którego funkcyje będą połączone z obowiązkiem nauczyciela.

Do dotacyi wspomnianej szkoły przyczyniła się także właścicielka dóbr Oleśna p. Kunegunda *Kotarska* zapewnieniem dostarczania rocznie po 6 niż. austr. sągów drzewa na opał szkoły.

Udowodniona temi pożytecznymi czynnymi dążność stron wymienionych ku popieraniu nauk ludu podaje się niniejszem z należytym uznaniem do wiadomości publicznej.

### Sprawy krajowe.

(„Austria“ o potrzebie rozdzielenia pustych gruntów między chrześcijańskich mieszkańców w Hercegowinie.)

Dziennik *Austria* zawiera w 140. numerze następujące *Pium desiderium* dla chrześcijańskich mieszkańców Hercegowiny. „Jak wiadomo znajdują się w Hercegowinie wielkie obszary pustych, odłogiem leżących gruntów, a że firmanem panującego teraz Sułtana zabrano wszystkie te grunta od wielu już lat nieuprawiane na rzecz skarbu publicznego, zaczęto wniesiono teraz w tej mierze propozycję mogącą na przyszłość wielkie dla kraju przynieść korzyści. Należałoby więc grunta te opuszczone i zdolne do uprawy zająć w rzeczywiste posiadanie i rozdzielić je następnie pomiędzy ludność chrześcijańską z tym warunkiem, ażeby uprawa roli nastąpiła istotnie i w przeciągu oznaczonego czasu. Tym sposobem podwoiłby rząd dziesięcinę z kraju tego pobieraną, ulepszyłby znacznie położenie ludności chrześcijańskiej, podźwignąłby dobry byt kraju, a przeto wznóśli się także i cały handel krajowy. Jeżeli jeszcze uwzględnionoby przytem wszystkie zachodzące okoliczności, mianowicie zaś, gdyby zapewniono przynależne chrześcijańskim dzierżawcom prawa w obec dawniejszych posiadaczy obszarów gruntowych, a nadto decyzję tę rządową z całą siłą poparto, natenczas nauczyłby się właściciel muzułmański lepiej cenić i szanować dzierżawcę uprawiającego pola jego i ze względem na użyteczność pracy jego i wielkich ztąd wynikających korzyści obchodziliby się też z nim zapewne z większą niż potąd ludzkością.“ (L.k.a.)

(„Bilancia“ o ulaskawieniu dwóch wychodźców.)

**Medyolan, 24. czerwca.** Dziennik *Bilancia* zawiera dłuższy artykuł pisany przy sposobności udzielenego dwóm wychodźcom lombardzkim najw. pozwolenia powrotu do kraju, a między innymi mówi:

„J. M. Cesarz i Pan miłościwy raczył ulaskawić dwóch politycznych wychodźców: jednego z rodziny znakomitej i bogatej, drugiego zaś z klas niższych ludności. Zasekwestrowane dobra przywrócono im znowu, dozwolono im wrócić z wygnania do drogiej ojczyzny i żyć w niej swobodnie. Jakże to miło ujrzeć po tylu czasach znowu kraj swój i swoją rodzinę, a radość ta nabyta tak łatwo, bowiem z warunkiem wypełnienia tych tylko obowiązków, które każdemu umysłowi prawemu bez trudności przychodzą. Przrzeczenie zachowania się na przyszłość lojalnego i nienagannego, tudzież przestrzeżenie należnej Monarsze wierności i posłuszeństwa jest już rzeczą dostateczną do osiągnięcia łaski i przebaczenia u miłościwego i wspaniałomyślnego władcy. Mamy więc wszelką nadzieję, że się na tym jednym przykładzie jeszcze nie skończy, i że mimo zabiegów chytrych przeciwników prawości przemoże jednak zdrowy rozsądek i zaufanie, i że wielu jeszcze synów, którzy dom rodzicielski opuścili, powróci z własnego popędu znowu do ojca, który

za przykładem ojca ewangelicznego obchodzić będzie uroczyscie ich powrót.“

(A. B. W. Z.)

(Kurs wiedeński z 4. lipca.)

Obligacye długu państwa 5% 94; 4½% 83½; 4% 75½; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 217½; z r. 1839 —. Wied. miejsko bank. —. Akcyje bankowe 1408. Akcyje kolei połn. 2215. Głognickiej kolei żelaznej 851¼. Odenburskie 126½. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 757. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiedniu —.

## Ameryka.

(Mowa od tronu Cesarza Brezylji.)

**Rio Janeiro, w maju.** Cesarz Brezylji miał dnia 3. maja b. r. przy zagajeniu prawodawczego zgromadzenia w Rio de Janeiro, następującą mowę od tronu:

„Dostojni i najgodniejsi zastępcy narodu!

Zagajam pierwsze posiedzenie terażniejszego prawodawczego zgromadzenia z szczerą przyjemnością, jaką we mnie obudza każda razą zebranie się zastępców Brezylji. Wasze oświecenie i patriotyzm są Mi rękojmią gorliwości, którą rozwiniecie dla powszechnego dobra tego błogosławionego kraju. Dziękujmy boskiej Opatrzności za pokój, któregośmy dotychczas używali; pod jej opieką rozwijają się coraz bardziej zarody bogactwa i pomyślności narodu. Mam nadzieję, że wkrótce będą stanowczo ułożone warunki kontraktów dla wybudowania dwóch kolei żelaznych, do których się odnoszą ustawy z 26. czerwca i 11. września z przeszłego roku. Te przedsięwzięcia, równie jak odnoszące się do gościńca od Mana aż do rzeki Parahiba i żeglugi na rzece Amazońskiej, zachęca do innych robót tego rodzaju, i dadzą popęd do innych ulepszeń materyalnych, którym ostatnie prawodawcze zgromadzenie tak nadzwyczajną poświęcało uwagę, a które bez wątpienia i na Waszą zasługą. W stosunkach internacjonalnych nie zaszło nic takiego, coby mogło zmienić istniejące przyjacielskie stosunki, jakich obecne mocarstwa dają Mi ciągle dowody. Jak świętość traktatów, tak też własne nasze interesa wymagają usilnie nietylko, ażeby całkiem ustał afrykański handel niewolnikami, lecz nawet, ażeby się na przyszłość stał niepodobnym. Moi ministrowie podadzą Wam środki, jakie zdają się być jeszcze potrzebne do osiągnięcia tego podwójnego zamiaru. Coraz większa okazuje się potrzeba ochraniań obcych przychodniów, dla zapobieżenia niedostatkowi sił roboczych. Jestto przedmiot, któremuśmy powinni nieustanną i szczególniejszą gorliwość poświęcić. Zalecam Wam założenie porządnego i statecznego banku, ażeby większą czynność i rozciągłość nadać interesom handlowym i przemysłowym. W terażniejszych szczegółliwych stosunkach jest taki zakład niezbędnym żywiołem ekonomicznej organizacji naszego państwa. Mam Wam także przypomnieć, iżby było stosowną rzeczą poprawić organiczną ustawę izb municypalnych, abyśmy większy mieli pożytek z tej ważnej gałęzi administracyi publicznej. Sprawozdania różnych ministrów zawiadomią Was o stanie spraw publicznych, jakie każdemu z nich są polecane, a z wykazu wydatków i przychodów przekonacie się że pomyślny stan naszych finansów trwa nieprzerwanie. Dostojni i najgodniejsi zastępcy narodu! Rozwój naszych instytucyi ku prawdziwej obronie praw i interesów całego kraju, i osiągnięta przezto rekojmia sławy i pomyślności cesarstwa, są najgorętszem życzeniem Mego serca, i mam nadzieję, że Wy mój rząd w tem trudnem, ale pełnem zasług przedsięwzięciu wspierać będziecie.

Posiedzenie jest zagajone.

D. Pedro II.

Konstytucyjny Cesarz i nieustanny Obrońca Brezylji.“

(Preus. Ztg.)

## Hiszpania.

(Dzienniki o kwestyi rosyjsko-tureckiej. — Sprawy ministerstwa.)

**Madryt, w czerwcu.** Dziennik *Espana* pisze o terażniejszych stosunkach na wschodzie między innymi: „Oczekiwanie spokojnego załatwienia kwestyi rosyjsko-tureckiej niezgadza się w wielu względach z otrzymanymi ostatnią pocztą doniesieniami. Zdaje się wszakże, że rząd J. M. królowej rozważył już wszelkie następności mogące wyniknąć na wypadek wojny na wschodzie. Przeworność taka jest wielce chwalebna, bo chociaż następności te są jeszcze przynajmniej co do widoków Hiszpanii w dalekiem polu, nienależy jednak rządowi spuszczać się na ślepy traf szczęścia.“

*Constitutionnel* robi odnośnie do powyższego artykułu następujące uwagi:

„Dalekie te zresztą obawy niewstrzymują jednak ministerium hiszpańskie od oględnych i sprawiedliwych reform we wszystkich wydziałach administracji. W *Gaceta* i innych dziennikach hiszpańskich znajdują się już doniesienia o wykonanych reformach dotyczących się armii, które zresztą wymagają głębokiej rozważki, zwłaszcza w takim kraju jak Hiszpania, gdzie armia główną jest podstawą. Reformy te dotyczą się przede wszystkim liwerunków, utrzymania i uzbrojenia wojsk, a minister wojny, generał Lersundi rozpoczął je zaprowadzeniem administracji wojskowej na wzór francuski. Ogłoszono teraz zmniejszenie wydatków rocznie o 3 mil. realów, którą-to sumą utrzymywano potąd komisye nadzwyczajne. Liczba ich była zbyt duża, a korzyść z nich bardzo mała.

Ostatnimi dniami zajmowało się ministerium sprawą względem ulżenia niedoli mieszkańców w prowincjach Coruna, Vigo i Ponteveda, gdzie dla chybionych urodzajów panuje wielki niedostatek. — J. M. królowa sama sprawę tę przytoczyła i popiera ją z szlachetną gorliwością. Stosowne środki zaradcze, dary szczerobliwe ze strony mieszkańców całego kraju i spieszna pomoc przyniosły znaczną już ulgę nieszczęśliwym prowincjom. (Abbl. W. Z.)

(Wystąpienie pana Bermudez de Castro z gabinetu.)

**Madryt, 20. czerwca.** Nowa zmiana w gabinecie i stanowcze wystąpienie pana Bermudez de Castro są dowodem, że dotychczasowe wpływy zawsze jeszcze przeważają. Warunki, pod którymi p. Bermudez de Castro chciał pozostać w gabinecie, zostały odrzucone przez jego kolegów. Żądał mianowicie, ażeby ostatecznie odrzucono koncesyę północnej kolei, i ażeby cofnięto dekret, który sukcesorom księcia pokoju przywraca skonfiskowane dobra. Również domagał się, ażeby generał Narvaez został znowu powołany do kraju, i ażeby wyznaczono termin zwołania Kortezów. — Gdy generał Lersundi na to oświadczył, że ta kwestya powinna być rozstrzygnięta dopiero po skompletowaniu gabinetu, gdyż jak wiadomo, dwie posady ministerjalne były opróżnione, a inni ministrowie tego samego byli zdania, podał się Bermudez de Castro do dymisji, którą też królowa przyjęła. (P. Z.)

## Anglia.

(Kapituła szkockiego zakonu cierniowej korony.)

**Londyn, 21. czerwca.** Jej Mość królowa odbyła w sobotę w pałacu Buckinghamskim kapitułę szkockiego zakonu cierniowej korony. Królowa, książę Albert i rycerze mieli na sobie zielone płaszcze atlasowe i łańcuchy zakonu. Gdy Monarchini oznajmiła rycerzom swoją królewską wolę przyjęcia do zakonu nowego członka, nastąpił wybór, który padł na hrabię Eglington, zasłużonego wicekróla Irlandyi za ministerium lorda Derby. Po skończonym wyborze wprowadzono hrabię do sali zakonu, gdzie uklęknął przed królową i został pasowany na rycerza zakonu cierniowej korony. Po złożeniu zwyczajnej przysięgi, przewiesiła królowa hrabiemu wstęgę i gwiazdę zakonu. (W. Z.)

(Nowiny Dworu. — Izba wyższa)

**Londyn, 25. czerwca.** Królowa miała wczoraj pokoje i przyjmowała księcia Lucyana Bonaparte, którego lord Clarendon w towarzystwie francuskiego posła wprowadził. Po audyencji oddał książę wizyty księżnej Kent, Gloucester i Cambridge. Oprócz niego miał audyencyę u królowej także Sir Alexander Malet, angielski pełnomocny minister przy związku niemieckim. Liczba niemieckich go-

ści w pałacu Buckinghamskim pomnożyła się wczoraj przybyciem księcia Hohenlohe-Langenburg. Król i królowa Hanoweru zaszczylicili wczoraj swą obecnością bal księżnej Montrose. Ich królewicz. Moście książę i księżna Prus z księżniczką Ludwiką są tutaj w sobotę wieczór albo najdalej w poniedziałek rano spodziewani. Paropływ „Vivid“ odebrał rozkaz przyjąć dostojnych Gości w Ostendzie. Hrabia Flemming i pan Ernst Bunsen (syn pruskiego posła) będą towarzyszyć dostojnym Podróżnym z Doweru do Londynu.

— Na przedwczorajszym posiedzeniu *Izby wyższej* przyszedł pod obrady komitetu bil o podatku dochodowym. Hrabia Clancarty rozwodził skargi na „nieoliberalną, niesprawiedliwą i nieroztropną“ politykę rozciągnięcia dochodowego podatku na Irlandyę; jego opozycja była jednak nadaremna, gdyż po mało znaczącej dyskusji przyjęto klauzulę bilu. (P. Z.)

(Sprawy izby niższej.)

**Londyn, 22. czerwca.** Na wczorajszym posiedzeniu *izby niższej* wnioskował markiz Blandford bil dla lepszej administracji majątków biskupich i kapitulanych, chcąc powiększyć tę administracyę oddziałowi osobnej komisji kościelnej ustanowionej nowym aktem parlamentu. Bil zamierza, innymi słowami, użyć przewyżki, którą pobierają biskupi, na utrzymanie ubogich księży, na budowę i restauracyę kościołów itp. Wnioskodawca obliczył, że naglące potrzeby niższego anglikańskiego duchowieństwa i przynależnych gmin wymagają sumy 351,000 funt. szt., a przy praktyczniejszym systemie można osiągnąć przewyżkę w sumie 445,000 funt. szt. Lord John Russell, Hume, Headlam, Sir B. Hall i inni pochwalili tendencyę bilu, którego szczegóły lord John Russell nie chce naprzód osądzać, gdyż niektóre punkta zasługują na szczególną uwagę. Po tem oświadczeniu przyzwoliła izba większością głosów na przedłożenie bilu. (Wien. Ztg.)

(Zatargi między robotnikami.)

**Londyn, 25. czerwca.** Między robotnikami irlandzkimi w hamerniach żelaznych w Notynglo, Beaufort i Bryemawr a robotnikami z Wales przyszło znowu do krwawych zatargów. Powodem była bójka karczemna, w której jeden z walijskich robotników ciężko został ranny. Wiadomość o tem zajściu obudziła wszędzie największe oburzenie przeciw Irlandczykom; w wielu fabrykach stoczono krwawe bójkę a na ulicach rzucano kamieniami na Irlandczyków. W Bryemawr przeciągały liczne bandy ulicami, grożąc Irlandczykom iż ich pozabiją jeżeli nieopuszczą okolicy; to też uczynili z największym pospiechem. Kilka set utraciło tym sposobem kawałek chleba; konstablów zaprzysiężono dla utrzymania pokoja. (A. B. W. Z.)

## Francya.

(Ogłoszenie w „Monitorze.“ — Dzienniki o sprawie rosyjsko-tureckiej)

**Paryż, 27. czerwca.** *Moniteur* ogłasza znowu cały szereg wotowanych na ostatniej sesyi *ustaw lokalnych*. Dalej zawiera nazwiska tych dwudziestu osób skazanych za kradzież i inne występki przez sąd policyi poprawczej, które oraz tracą i order legii honorowej. Jednemu żołnierzowi odjęto z tego samego powodu medal jego wojskowy.

Dzisiejsze dzienniki nie wątpią o spokojnem załatwieniu *sprawy rosyjsko-tureckiej*. *Pays* jest tego zdania, że Rosya złagodzi swoje żądania, i że resztę załatwi dyplomacya, zwłaszcza że teraz, gdy nadaniem ze strony sułtana nowych dla Chrześcian przywilejów

# MOJA FORTUNA.

(Z angielskiego pana Charles Dickens.)

Przed wielu laty — dziś właśnie dwadzieścia dwa lat temu — pamiętam dobrze, jak zimna i wilgotna była noc wtedy; gęsty deszcz bił o szyby okien i ponury wiatr szumił wśród огоłoconych z liścia gałęzi — była to smutna pora zimowa dla naszego domu, — jedyna, którą zaznałam, gdyż było-to właśnie we dwa lub trzy tygodnie po owym nieszczęsnym wypadku, co mnie powalił na łożo boleści, i dopiero na kilka dni przedtem oświadczył mi ojciec, że już je nigdy opuścić nie mogę; był to bolesny cios dla nas wszystkich.

Siedzieliśmy wszyscy w bawialnym pokoju przez cały, długi wieczór zimowy, mój ojciec, moja matka i ja — moja siostra Katarzyna wyjechała była dniem przedtem na wieś dla odwiedzenia kilku naszych przyjaciół. Człowiekowi nie trzeba długiego czasu, aby się oswoić z swoim nieszczęściem, ale z początku trudno mu nieraz bardzo je znosić, i mnie się zdaje, że nigdy nie bolałam tak mocno nad mojem kalectwem, jak owej nocy. Byłam dzieckiem jeszcze — nie miałam nawet lat czternastu; a w tym wieku miewamy tak słodkie sny o przyszłości, patrzymy w świat z tak błogą, promienną nadzieją, wyciągamy tak skwapliwie ręce ku owym złotym blaskom, które, zda nam się, dostrzegamy w dali! Niechyłtoż boleśnie widzieć zamkniętą dla siebie nazawsze tę świetlaną przyszłość, rozwiane raz nazawsze owe sny czarowne i zniszczone do razu wszystkie te nadzieje, które mi dotąd upiększały życie? Z początku znosiłam spokojnie tę straszliwą pewność; dopiero teraz zdawało mi się, że czuję i wiem istotnie, com utraciła. Ale życie moje, dzięki Wszechmocnemu, nie było takie, jak je sobie natenczas pod wpływem nie-

wiary mej wyobrażałam, i nigdy już z łaski nieba nieodnowiły się w mej duszy owe gorzkie myśli, które mię wtedy owładały.

Wcześniej z wieczora czytał nam coś ojciec, ale odkąd przestał, panowało najgłębsze milczenie w pokoju. Ojciec pisał już od dwóch godzin przy swoim biurze, a matka siedziała przy kominku i czytała. W całym domu było cicho, a ze dworu dolatywał tylko szum wiatru połączony z pluskaniem deszczu, który co chwila uderzał o szyby okien. Była to zaprawdę noc dla smutnych rozmyślań, i istocie tak chorej i słabej, jak ja byłam wtedy, dałoby się przebaczyć może, że porównując minione chwile mego straconego szczęścia z zasnutą chmurami przyszłością bez widoku i słońca, zaledwie byłam w stanie powstrzymać łzy gorzkie, które mimowolnie cisnęły się do oczu.

Bo gdyśmy młodzi jeszcze, lękamy się tak bardzo wszelkiej niewoli, i modlimy się tak gorąco, aby wszelkie nieszczęście, jeżeli ma nawiedzić nas koniecznie, raczej niespodzianie na nas spadło, i minąwszy zostawiło znów pogodne niebo za sobą, niż żeby całe życie nasze miało być zasepione zimną, czarną chmurą, przez które ani głęboki smutek do naszego serca, ani prawdziwa radość przedrzeć się nie może.

A ja myślałam, że w tej czarnej chmurze uwiążnie i zmarnieje cała moja przyszłość, i właśnie wtedy, gdy chmura ta zawarła się nademną, i kiedy byłabym walczyła jeszcze z całą namiętnością młodocianego wieku, aby ją rozodrzedzić, czułam, że ręce moje były skrzepowane.

ścieśnięto się tak bardzo pole do dyskusji między obydwoma mocarstwami, musiałaby Rosya szukać umyślnie powodu do wojny, jeśliby pokój nie mógł być utrzymany. *Constitutionnel* przemawia również całkiem w duchu spokojnym. Robi dziś różnicę między najazdem Rosyi na księstwa naddunajskie a wojskowym obsadzeniem tych prowincyi. Zdaje się też na to wskazywać, że Francya nie będzie opierała się obsadzeniu księstw pomienionych. *Assemblée nationale* nietylko nie upatruje w tem powodu do wojny, lecz nadto jest tego zdania, że obsadzenie księstw naddunajskich przez Rosyę przyczyni się tem bardziej jeszcze do załatwienia tej sprawy w drodze dyplomatycznej, i bynajmniej nie będzie powodem do wojny.

Dzisiaj odbędzie się w kilku kościołach *nabożeństwo żałobne* za ś. p. arcybiskupa *Affre*, poległego na barykadach w Paryżu.

(Pr. Ztg.)

(Wymiana ratyfikacji traktatu literackiego z Wajmarem. — Dzienniki o nocie gabinetu rosyjskiego.)

**Paryż, 24. czerwca.** *Moniteur* donosi na wstępie urzędowych doniesień, że baron Talleyrand, pełnomocny minister Francyi w Wajmarze, wymienił z ministrem spraw zewnętrznych Wielkiego Księcia, hrabią Watzdorf, ratyfikacje zawartego między oboma krajami literackiego traktatu.

— Dzisiejsze dzienniki nie zawierają nic nowego o *sprawach orientalnych*. W obec ostrej krytyki, z jaką partya angielska rozwodzi się nad notą rosyjskiego gabinetu, występują dzienniki paryskie dość spokojnie i z umiarkowaniem. *Assemblée nationale* i *Debats* powstają nawet na zdania gazety *Times*. *Journal des Debats* twierdzi, że nota rosyjska jest rękojmią pokoju. (Pr. Ztg.)

## Szwajcarya.

(Uchwała wielkiej rady w Lucern.)

Na posiedzeniu wielkiej rady w Lucern dnia 11. zapadła względem taryfowania monety następująca uchwała:

Z dniem 1. sierpnia 1853 wyjdą z obiegu wszystkie według szwajcarskiej mennicznej stopy bite obce monety i odtąd nikt nie będzie obowiązany inne gatunki pieniężne przyjmować przy wypłatach. Taryfowanie tych ostatnich wyjątku się z mocy obowiązującej. Wszystkim kasom publicznym zakazano od powyższego czasu przyjmować pieniądze z kursu wyjęte; również muszą pryncypałowie i gospodarze swoich robotników i służących tylko prawnymi pieniędzmi opłacać. Działający przeciw tym postanowieniom ulegnie karze od 3—70 fr.; a tacy, którzy z profesyi mieniąją albo w obieg puszczają obce gatunki monety, będą ukarani według §. 28. ustawy policyjnej.

Rządowej radzie polecono, ażeby dla wykonania nowej organizacji wojskowej nakazała czynności organizacyjne według zasad uchwalonych na pierwszej naradzie, i przyzwolono jej na to w bieżącym roku kredyt do 1000 franków. (Abbl. W. Z.)

## Włochy.

(Petycja prałatów piemontkich do Senatu.)

**Turyń, 25. czerwca.** Prałaci piemontcy, którzy się tutaj licznie zbrali, podpisali petycję do Senatu, oświadczając się za uwolnieniem alumnów od obowiązku służby wojskowej a przeciw ustawie rekrutacyjnej wotowanej właśnie w izbie drugiej. Dziennik *E. della Borsa* jest jednak tego zdania, że Senat nieprzyzwoli na petycję. (A. B. W. Z.)

Nieraz, gdy nie jesteśmy w stanie oprzeć się natłokowi myśli, dostateczną jest najmniejsza drobnostka, aby je rozprószyć; tak też i mnie wybiły nagle z tych marzeń gorzkich dwa głośne, przerażające uderzenia o drzwi uliczne — wypadek zresztą wcale nie nadzwyczajny w domu lekarza. I kto wie, gdyby się było skończyło na tem, czy nie byłabym wróciła do dawniejszych myśli moich, ale zaledwie kilka chwil upłynęło, usłyszałam skrzypnięcie otwieranych drzwi, a potem nastąpiły tak dziwne i spieszne wykrzyki — na pół zdziwienia a na pół przestrawu — połączone z tak gwałtownym na pozór śmiechem, że wnet spokojna zrazu ciekawość moja w daleko żywsze uczucie się zamieniła.

— „Co to jest?“ — spytał mój ojciec nieprzestając pisać.

— „Ja niewiem“ — odrzekła matka z widoczną niespokojnością odkładając książkę.

Właśnie w tej chwili usłyszeliśmy spieszne stąpanie po wschodach; wszystkich oczy zwróciły się nagle ku drzwiom, które za kilka chwil gwałtownie się rozwarły, i z największym zadziwieniem naszym wpadła nasza sługa Anna, niosąc małe, na pół nagie dziecko na ręku. Biedne to stworzenie stało samo jedno na kamiennych stopniach, gdy otworzono drzwi domu.

— „Zaprawdę, tego już za wiele!“ — zawołał mój ojciec w gniewie wysłuchawszy rzecz całą — „dopiero przed dwoma miesiącami wydarzył się taki sam wypadek w mieście. Anno, powiedz Tomaszowi, aby natychmiast przyniósł latarnię i szedł za mną. Musimy wysledzić sprawę, choć to daremna chcieć szukać kogoś śród tak ciemnej nocy.“ „Moja droga“ — dodał wychodząc z pokoju do matki — „nierób nic z tem dzieckiem, dopokąd nie wrócę; mnie się zdaje, że ono chore“ — i zamknął drzwi za sobą.

(Uroczysty obchód rocznicy wstąpienia na tron Jego Świąt. Papieża.)

**Rzym, 22. czerwca.** Wczoraj rano oznajmił huk dział rocznicę wstąpienia na tron Jego Świątobliwości Papieża. Wszyscy tutaj obecni reprezentanci obcych mocarstw złożyli przy tej sposobności Ojcu św. swoje życzenia. Miasto było dnia 20. i 21. wieczór świetnie uiluminowane. Na zwyczajnym przy tej sposobności solennym wieczorze u Jego Eminencyi kardynała Altieri, prezydenta Rzymu i Komarki znajdowali się Ich Eminencye kardynałowie, Ciało dyplomatyczne, rzymscy prałaci i szlachta, francuscy i papiescy generałowie, oficerowie i wiele innych osób znakomitych tak z kraju jak i z zagranicy. (Abbl. W. Z.)

## Niemce.

(Reskrypt królewski. — Dwór król. w teatrze.)

**Drezdno, 25. czerwca.** *Dresdner Journal* zawiera na czele następujący reskrypt królewski:

Wielorakie dowody wiernej miłości i przywiązania, których doznałem Ja i Mój siostrzeniec książę Albert przy sposobności zaślubin jego z księżniczką Karoliną Waza, żywy i serdeczny udział w tem radośnem zdarzeniu, który się okazał przy uroczystym wjeździe księżniczki do rezydencji, przy festynie szkolnym i uroczystem oświetleniu miasta, równie jak w ogóle w całym kraju w sposób tak rozmaity i niezaprzeczone, ale zarazem także duch wzorowego porządku, który się przytem wszędzie objawiał, sprawiły Mi prawdziwą radość. Czuję się zagnonym wyrzec to publicznie i wynurzyć serdeczne podziękowanie Moje wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości tych dni.

Drezdno 23. czerwca 1853.

*Fryderyk August.*

Ich królewskie Moście równie jak Ich królewiczowskie Moście księżna Johann i książę i księżna Albert zaszczytli wczoraj wieczór przedstawienie w królewskim teatrze swoją bytnością. Wstęp dla publiczności był wolny, teatr był uroczystie oświetlony. Za okazaniem się najwyższych Gości wniósł przełożony kolegium deputowanych miasta, p. Ernest okrzyk na cześć króla, który licznie zebrana publiczność przyjęła z najwyższymi oklaskami. (W. Z.)

(Mianowanie posła hiszpańskiego przy król. bawarskim dworze.)

**Mnichów, 24. czerwca.** Ciało dyplomatyczne przy naszym królewskim dworze pomnożyło się mianowaniem królewsko-hiszpańskiego posła. Albowiem Jej Mość królowa Hiszpanii, mianowała swego posła przy cesarskim dworze w Wiedniu, Lopeza de la Torre Aylon, równocześnie swym posłem przy naszym królewskim dworze. Pan de la Torre, który w tym zamiarze przybył tu wczoraj z Wiednia, doręczył dzisiaj w wieczór Jego Mości królowi w osobnej audyencji swe listy wierzitelne. Potem był także od Jej Mości królowej przyjęty. Dla tej audyencji przybyli tu oboje Ich Mość królestwo z Nymfenburga. Dotychczas nie była tu Hiszpania przez żadnego posła zastąpiona, równie jak Bawarya w Madrycie, i dopiero przed kilku miesiącami został jak wiadomo królewsko-bawarski poseł w Paryżu, pan Wendland, równocześnie także przy królewskim dworze w Madrycie zawierzitelniiony. Pan Wendland, który się po krótkim pobycie w Madrycie udał do króla Jego Mości w Palermo, przybył tu w początku tego tygodnia z Jego król. Mością. (P. Z.)

(Arcyksiążę Karol Ludwik w Hamburgu.)

**Hamburg, 25go czerwca.** Wczoraj rano przybył tu Jego cesarzewicz. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik, w to-

Nie zapomnę nigdy, jak nędznie wyglądała ta biedna dziecina. Zaledwie znak ubioru świecił się na niej, — jakaś stara, podarta sukienka, prawie zlatująca z ciała — a jej drobne ramiona i piersi były całkiem nagie i mokre od deszczu. Jej piękne, jasne włoski były także zmoczone, ale twarzyczka jej pociągała mnie najbardziej i zadziwiała razem, gdyż pomimo przejmującego chłodu nocy pałała jak ogień, z błyszczącym, gorączkowym rumieńcem na każdym policzku, i dużemi, niebieskimi oczyma, które tak nienaturalnie błyszczały, że aż przykro było patrzeć na nie. A przecież jak miła była-to twarzyczka!

Matka moja kazała jej uklęknąć przy mojem łóżku, i tak rozmawiałyśmy z nią i pieściły się, i zdjawszy z niej starą sukienkę owinęłyśmy ją szalem mojej matki; ale przez cały ten czas, choć pewnie miała już więcej niż dwa lata, była tak nieruchoma jak mały posąg, tylko jej duże, błyszczące oczy spoczywały nieruchomie na mej twarzy, tak, że aż prawie przelęknąłem się tego.

Po półgodzinie powrócił mój ojciec z bezskutecznej swej wyprawy.

— „Tej nocy niepodobna już nic robić;“ — rzekł z wielkim gniewem powróciwszy do nas — „biedna mała, ona w istocie wielką ma gorączkę i może nieprzeżyć tej nocy. Moja droga, trzeba ją położyć do łóżka, inaczej być nie może, a ja zobaczę, co się da zrobić dla niej. Ale zaprawdę, tego już zawiele, nietylko leczyc darmo wszystkie chore dzieci z sąsiedztwa, ale nadto być zmuszonym, utrzymywać dla nich szpital w własnym domu.“ To rzekłszy wyszedł z pokoju dla zrzucenia przemokłych sukien w nie bardzo miłem usposobieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

